

Echo Warki



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

NASZA GAZETA W INTERNECIE! Adres – <http://www.warka.pl>



W numerze:

Znów po wielu latach pokażą się w Warce, znane już w XVI wieku OBWARZANKI PIWNE, PRZEDZIWNE. Piekarnia państwa Kazanów zdecydowała się wznowić wypiek wareckich obwarzanków.

Mieszkańcy Warki i okolic w zachowanych przekazach źródłowych do końca XIX wieku.

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła - o historii orkiestry Moderato w Warce.

Pomyślność Warki piwem stała - rozmowa ze Stefanem Orłowskim - prezesem sp. Browary Warka.

O samorządzie lokalnym słów kilka

O sukcesach wareckiego klubu kajakowego Korek.

Rozwiązanie konkursu na najpiękniejszy balkon, ogródek przydomowy, wystawę sklepową.

Zapomniane miejsca Warki i okolic - Lechanice

Nadchodzi „czas Komornickiej ...”



MARIA KOMORNICKA

pisarka, poetka i malarka o fascynującej osobowości. Zapomniana muza Młodej Polski. W kręgu znajomych i przyjaciół potrafiła budzić krańcowe uczucia: od uwielbienia do niechęci. Stała się bohaterką miłosnego skandalu, postrzelona przez zazdrosnego męża. Jej protest przeciwko dominacji mężczyzn zamienił się w obsesję; w wieku 31 lat uznała, że jest mężczyzną i przybrała imię Piotr Odmieniec Włast.

Stała się natchnieniem dla Tadeusza Różewicza, który swoją sztukę „Białe małżeństwo” oparł na jej przeżyciach. Niedawno Wydawnictwo Literackie opublikowało po raz pierwszy obszerny zbiór utworów Marii Komornickiej.

Portret Marii

Urodziła się 25 lipca 1876 roku w zamożnej i kulturalnej rodzinie szlacheckiej w Grabowie nad Pilicą. Otrzymała staranne wykształcenie domowe pogłębił kilkuniesięcznym pobytem w Cambridge (1894-1895). Już jako 16-letnia dziewczyna zadebiutowała opowiadaniem zamieszczonym w Gazecie Warszawskiej. 2 lata później odniosła duży sukces tomem Szkiców. Recenzje były bardzo przychylne, niektóre entuzjastyczne. Maria stała się bywalczynią literackich salonów Warszawy. Jedyna zachowana fotografia niewiele mówi o jej zewnętrznym wyglądzie. (Dokończenie na str 2)

Łapińscy w Warce

Już 18 sierpnia w Muzeum w Warce zostanie otwarta wystawa „Maria i Tadeusz Łapińscy - malarstwo i tkanina artystyczna”. Maria Aust-Łapińska, prawnuczka Józefa Chełmońskiego zajmuje się tkaniną artystyczną, jest malarką i poetką. Tadeusz - to jeden z najwybitniejszych grafików i malarzy na świecie.

(dokończenie ze strony 1)

Długie, wysoko upięte włosy, marzycielskie spojrzenie dużych, ciemnych oczu i łagodny, jakby nieśmiały uśmiech zastępyły w kącikach warg.

Jej życie wewnętrzne było nieustanną walką, spłotem dramatycznych, często przeciwnych pragnień. Przejmująca, bo rzeczywista i szczerą była jej postawa filozoficzna - rodem z Nietschego - gdzie zasadą stało się cierpienie a środkiem wzbogacenia własnej osobowości ból.

Pobyt w Anglii nie spełnił jej marzeń o wolności - "Rektor ma policyjną władzę aresztowania każdej kobiety, która wyjdzie sama na ulicę wieczorem" notuje Komornicka. Wraca do Polski a jej powrót zbiega się z nieuleczalną chorobą ojca, który wkrótce umiera na atak serca w Grabowie. Maria towarzyszy mu w ostatnich miesiącach życia.

W 1895 roku ukazała się następna książka Forpocztę, napisana wspólnie z Wacławem Naukowskim i Cezarym Jellentą. Współpracuje z czołowymi czasopismami : krakowskim "Życiem" a od roku 1901 z "Chimerą", w której pisała do końca jej istnienia, tj. do roku 1907.

Strzały na Plantach

W 1898 roku Maria zaskoczyła wszystkich wychodząc za mąż za Jana Lemańskiego - poetę i bajkopisarza z kręgu Chimery. Narzeczeństwo trwało krótko, a wg współczesnych to nie skryty i mało mówny Lemański oświadczył się, ale zrobiła to Maria. Młodzi małżonkowie wyruszają w podróż poślubną, początkowo do Krakowa i Zakopanego. W podróży towarzyszy im kuzyn Marii, Julian Oszański. Pewnego wieczora bawią się razem w krakowskiej restauracji. Nocą spacerują na Plantach.

W trakcie spaceru Lemański nie mogąc znieść zbyt swobodnego - jego zdaniem - zachowania żony, nagle wyjmując rewolwer i strzela do obojga. Padły trzy strzały. Komornicka została zraniona w oba ramiona, trzecia kula ugodziła Oszańskiego.

Lemański zostaje aresztowany. Maria podejmuje walkę o jego uwolnienie, po czym oboje wyjeżdżają na Riwierę i do Włoch. Wspólna podróż nie uratowała ich związku - po 2 latach burzliwego małżeństwa następuje formalna separacja.

Piotr Odmieniec Włast

Po rozstaniu z mężem Maria wyrusza w samotną podróż po Europie. Mieszka w skromnych warunkach w artystycznej dzielnicy Paryża. Intensywnie pracuje, koresponduje z matką i z przyjaciółmi. W czasie pobytu pisarki w Paryżu pojawiły się pierwsze oznaki nieuleczalnej choroby umysłowej, która miała wykluczyć młodą, utalentowaną kobietę z życia literackiego i społecznego. Kiedyś, siedząc w Bibliotece Polskiej w Paryżu zrywa się z krzesła krzycząc, że zalewa ją lodowata woda. Marię zaopiekowali się wówczas Władysław Mickiewicz (syn poety) i Wacław Berent. Po powrocie do Warszawy matka postanawia wybrać się z nią nad morze. Był to rok 1907.

Podczas bezsennej nocy w poznańskim hotelu w

Marii dokonuje się dramatyczna przemiana : pali suknie kobiece. Odtąd nosić będzie męskie ubrania a swoje utwory poetyckie, listy i recenzje podpisywać będzie jako Piotr Odmieniec Włast.

Od 1907 roku przebywała w zakładach zamkniętych - stosowana tam terapia nie przynosi rezultatu. W czasie I wojny światowej rodzina zabiera Komornicką do Grabowa, tu przeżywa 20-lecie i II wojnę światową. Mieszka w pokoiku na piętrze. Zamknięta w świecie swych urojeń nie zrezygnowała ani z twórczości, ani z zainteresowań krytyczno-literackich. Maluje akwarele - przejmujące pejzaże nadwrażliwej wyobraźni.

Zmarła 8 marca 1949 roku w Izabelinie pod Warszawą, a miejscem jej wiecznego spoczynku stał się cmentarz w Laskach k/ Warszawy, gdzie wśród kilkuset podobnych grobów trudno odnaleźć dzisiaj nagrobek Marii.

"Nadchodzi" czas Komornickiej,

czas zrozumienia jej twórczości i jej życia - męczeńskiego żywota Wielkiego Światka Egzystencji, jakich niewiele mieliśmy w Polsce (Słowacki, Gombrowicz)" ... Te słowa 18 lat temu pozostawiła w księdze pamiątkowej wareskiego Muzeum Maria Janion - profesor i wybitny literaturoznawca. Napisała je pod wrażeniem eksponowanej wówczas wystawy " Tragiczna wolność czyli opowieść o życiu i twórczości Marii Komornickiej".

Anna Kornatek



Rys. A Balcerzak
Chimera, 1907 r.

KOMORNICKI W GRABOWIE

W XVIII w. dobra Grabów należały do Józefa Pułaskiego, starosty wawerskiego. Następnie, po kądzieli, przeszły do Walewskich. Józefa Walewska wyszła za szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego - Brochockiego, a powtórnie za prezesa trybunału województwa sandomierskiego - Augustyna Nowaka - Witkowskiego.

Po śmierci Witkowskiego dobra grabowskie przeszły w drodze podziału na własność Ludwiki Dzwonkowskiej, siostry Witkowskiego. Po niej odziedziczyła je córka Józefa z Dzwonkowskich Komornicka, zamężna z Florianem Stanisławem Komornickim. Następcą Floriana i Józefy został ich najmłodszy z żyjących synów Augustyn, ur. w 1863 r. Augustyn miał siostrę Franciszkę i trzech braci: Piotra (1833-1889), który został później ojcem chrzestnym Marii Komornickiej - poetki; Władysława ur. 1840 (?) - powstańca 1863 roku, który walczył w oddziale Władysława Kononowicza, poległ 2 czerwca 1863 roku w Wierchchowskich i Stanisława zmarłego w marcu 1904 roku.

Augustyn Komornicki kształcił się w Krakowie, w Gimnazjum im. B. Nowodworskiego. 26 lipca 1867 roku ożenił się z Anną Dunim - Wąsowicz (ur. 1844) ze Smogorzewa. Ród Anny wywodził się z duńskich Wikingów osiedlonych w Polsce już za czasów Bolesława Krzywoustego. Protoplastą rodu był legendarny Piotr Włast - wielkorządca wrocławski, który za pokutę miał wybudować siedem kościołów, a postawił ich podobno siedemdziesiąt siedem. Postać Piotra Własta jest ważna w historii rodziny Komornickich. Jego imię przybrała potem córka Augustyna i Anny - poetka Maria, jako pseudonim literacki.

Dwór Komornickich znajdował się niegdyś w miejscu, gdzie dziś stoi Szkoła Podstawowa. Był zbudowany z czerwonej cegły i otynkowany na biało. Dwa ryzality boczne budynku były piętrowe, a część środkowa parterowa. W swojej formie bardzo przypominał pałac w Winiarach. Dwór otaczał rozległy park, wysunięty w północno-wschodnią część majątku. Do niedawna stały tu jeszcze stare lipy i dęby pamiętające tamte czasy. Całość ogrodzona była wysokim parkanem. Od strony południowej do majątku przylegały drewniane czworaki.

Dziś jeszcze żyją mieszkańcy Grabowa, którzy znali rodzinę Augustyna Komornickiego. Niektórzy, jako dzieci bawili się we dworze, gdzie pracowali ich rodzice. Wspominają Augustyna jako człowieka bardzo energicznego, ambitnego, o gwałtownym temperamencie. Był srogi, a nawet despotyczny. Nie brak także pozytywnych wspomnień, pełnych szacunku dla "wielkiego państwa". Pani dworu - Anna - uchodziła za kobietę światłą i elegancką. Często wyjeżdżała do Krakowa i Warszawy. Mieszkańcy Grabowa widywali ją razem z córkami na przejażdżkach konnych, spacerach lub podczas mszy św. w kościele.

Augustyn i Anna Komornicki mieli siedmioro dzieci. Najstarszym dzieckiem był Jan ur. w 1870 roku, (zmarł w 1952 roku), Maria Jakuba - pierwsza córka - urodziła się 25 lipca 1876 roku.

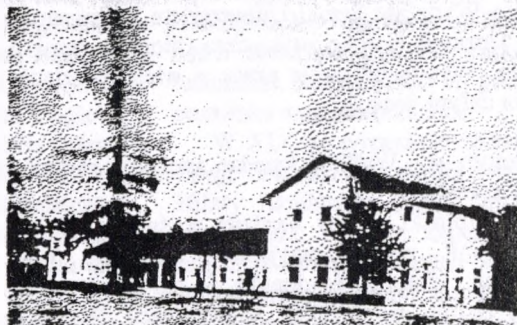
Mieszkańcy Grabowa zapamiętali kobietę pod pseudonimem Piotr Odmieniec Włast, mówili o niej "Piotruś". Ubrana w męski garnitur, z bardzo krótkimi włosami, poza swoim "innym" wyglądem zewnętrznym nie zdradzała objawów choroby psychicznej. Najczęściej widywano ją na samotnych spacerach w parku. Młodsze rodzeństwo Marii to: Elżbieta Wiktorina Mrozowska (1877-

1954), Leon (1879-1880), Franciszek (1881-1941), Aniela (1882-1976) i Adam (1883-1942). Franciszek ożenił się w Grabowie i tu pozostał do śmierci.

W 1895 r. nieuleczalnie chory Augustyn Komornicki umiera na atak serca. W ostatnich miesiącach ciężkiej choroby towarzyszyły mu żona i córka Maria. W marcu 1928 roku umiera Anna Dunin - Wąsowicz, żona Augustyna (zm. 1895), a ciała ich spoczęły na cmentarzu w Grabowie.

Poza wspomnieniami mieszkańców niewiele po Komornickich w Grabowie pozostało. Dwór został zrównany z ziemią podczas II wojny światowej. Gruzowiska czerwonych cegieł leżały tu jeszcze do końca lat pięćdziesiątych. Na miejscu dawnego dworu stała Szkoła Podstawowa. Niedawno wycięto także resztki starego parku. Pozostała aleja kasztanowa, prowadząca do cmentarza, gdzie spoczęły prochy rodziny. Zachował się tu XIX-wieczny grobowiec Komornickich. Kilkumetrowej długości tumba, usytuowane na ziemi, zakończone dwuspadowymi dachami i zwieńczone metalowymi krzyżami są świadectwem istnienia zamożnej rodziny w Grabowie.

Dziś - stan zachowania grobowca Komornickich wymaga fachowej konserwacji. Należy zastanowić się jak uchronić go przed całkowitym zniszczeniem, aby nie zatrzeć pamięci o szlacheckiej rodzinie, pełnej patriotyzmu i tradycji narodowych.



Dwór w Grabowie. fot. Z 1912 r.



i jego lokatorzy - Anna i Augustyn Komornicki, rodzice poetki

I. S.

Ł a p i ń s c y

18 sierpnia br. o godzinie 17 w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego odbędzie się otwarcie wystawy „Maria i Tadeusz Łapińscy - malarstwo, grafika, tkanina artystyczna”.

Państwo Łapińscy są artystami zaprzyjaźnionymi z naszym Muzeum. Na stałe mieszkają w USA. Często jednak wracają do swojego rodzinnego domu w Grodzisku Mazowieckim.

Maria Aust Łapińska ur. 1940 roku w Kuklówce, prawnuczka Józefa Chelmońskiego jest malarką, autorką tkanin artystycznych i poetką. Studiowała tkaninę artystyczną w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, potem na ASP w Warszawie, na wydziale tkaniny i malarstwa, pod kierunkiem prof. Stefana Gierowskiego. Swoje prace pokazywała na wielu wystawach w Polsce i zagranicą.

Tadeusz Łapiński ur. 1928 roku w Rawie Mazowieckiej. Studia ukończył w 1955 roku na wydziale malarstwa warszawskiej ASP, uzyskując dyplom w pracowni Artura Nachta - Samborskiego. W tym samym czasie studiował grafikę w pracowni Józefa Pakulskiego. W latach 1968-69 wykładał w Szkole Artystycznej Prett Graphic Center w Nowym Yorku. Obecnie jest cenionym artystą i profesorem zwyczajnym Wydziału Sztuki Uniwersytetu Stanowego w Maryland. Uprawia grafikę artystyczną (litografia barwna) i malarstwo. Wystawiał swoje prace w wielu galeriach i muzeach na całym świecie.

Andrzej Pettyn w „Wielkiej księdze anegdot” napisał o Tadeuszu Łapińskim:

„Tadeusz Łapiński, znany bardziej w świecie niż we własnym kraju, zyskał przyjaźń i sympatię wielu koronowanych głów, prezydentów i ogromnej rzeszy miłośników sztuki na różnych kontynentach. W czasie ostatniej wizyty w Polsce w 1996 roku związanej m. in. z pokazem poświęconego mu filmu telewizyjnego Wojciecha Wasilewskiego, opowiedział, że przed laty - już mieszkając w USA - po raz kolejny, jako uznany artysta odwiedził Austrię. Warto wiedzieć, że od lat przyjaźnił się z burmistrzem Wiednia, Franzem Jonasem, który w tym czasie został prezydentem Austrii. Ponieważ przyjechał do Europy tylko na kilka dni, nie zabrał ze sobą żadnych ubrań poza jeansową bluzą i takimi samymi spodniami. Tymczasem prezydent wydał przyjęcie w pałacu cesarskim w Grazu, na który zaprosił m. in. Łapińskiego. Artysta wahał się, czy wziąć w nim udział, ponieważ nie miał smokingu, ale przyjaciele przekonali go, że nawet jeansowym stroju powinien się tam zjawić. Prof. Łapiński tak oto wspomina to spotkanie:

- Wchodzę do głównej sali, a tu prezydent ze swoją świtą. Ja, trochę onieśmielony, idę w kierunku prezydenta, on rzuca mi się na szyję, ściska mnie serdecznie, bo dawno się nie widzieliśmy. Wzruszyło mnie to przywitanie, a - pamiętając wciąż o moim stroju - mówię po niemiecku: *Przepraszam, panie prezydencie, ale mam na sobie amerykański frak ...* Wszyscy się roześmieli, a prezydent Jonas uznał to za najlepszy dowcip ...

W czasie pierwszego pobytu w Nowym Yorku prof. Łapiński uczestniczył w dyskusjach na temat sztuki, które

często odbywały się przy winie. Kiedyś posadzono go obok znanego z ekscentryzmów Salvadore Dali. Łapiński zauważył, że na końcu słynnego wąsika artysty przyczepiona jest autentyczna, zawoskowana mucha, nie wytrzymał więc i zapytał:

- Salvadore, powiedz, po co ci ta mucha na wąsie ?

- Mój drogi - odpowiedział Dali - to jedyny mój przyjaciel, który nigdy mnie nie zawiedzie ...”



Maria i Tadeusz Łapińscy

KOMEDIA LUDZKA

Na targowisku świata
kupić można wszystko

Przyjaźń

którą potem przeciwko tobie
obrócą późniejsi wrogowie
- tanią miłość

Na targowisku świata

kupczyć możesz

Uśmiechem

Falszywym jak czasem

falszywe bywają monety

Pochlebstwem

które gorsze bywa

niż słowa ostre jak noże

Nienawiścią

która rani najmocniej

gdy niezasłużona

i najtrwalsze zostawia

ślady

Czasem tylko znajdziesz

Prawdziwe uczucie

Wrażliwość

na ból i krzywdę

spróbuj je dostrzec

i nie omijaj

na targowisku świata

15 października 1997, Maria Aust - Łapińska

Mieszkańcy Warki i okolic w zachowanych przekazach źródłowych do końca XIX w.

Nazwisko stałe jako sposób identyfikacji i dziedziczenia majątków pojawia się w Europie zach. w X - XV w. W Polsce ten proces był bardzo powolny i zaczyna się od XV w. najpierw wśród szlachty i ziemiaństwa, potem mieszczan, a najpóźniej chłopów i Żydów. Nazwisko jako prawna identyfikacja pojawiło się w Polsce w drugiej połowie XVIII w. (tymi badaniami zajmuje się onomastyka).

Początkowo występowało imię i miejsce zamieszkania (np. znany ksiądz Ludwik z Warki, zmarły w 1485 r., wybitny kaznodzieja z Mazowsza) zachowane dla osób zajmujących ważne stanowisko bądź tych, którzy weszli w kolizję z prawem.

W wareckich przekazach (akta sądowe Warki) jak również w nieocenionej monografii księdza Marcelgo Ciemnińskiego „Dzieje miasta Warki” pojawiają się już z pierwszej połowy XIV w. Ciołkowie z Sobiu właściciele nieruchomości w Warce i pobliskiej Ostrołęce pochowani w wareckim kościele dominikańskim. Ponadto odnotowano inne następujące postacie z XV w.: Mikołaj z Warki, Ziemak z Gąsek, ksiądz Świętosław z Warki, Piotr z Ostrołęki. W Konarach w XVI w. szkołą parafialną kierował Andrzej z Konar, zaś w Ostrołęce Wojciech z Zaborowa a nauczycielem muzyki był Adam z Drwalewa.

Z wychowanków szkoły parafialnej w Warce należy wymienić Wawrzyńca z Warki.

W aktach sądowych miasta Warki wyszczególnione są takie osoby jak: Paweł z Wilczotargu i Zaborowa, Jan Czarnygardło ze Starej Warki.

Stare nazwiska w pojęciu współczesnym pojawiają się w Warce już w XV w. Dotyczą one rodzin szlacheckich i ziemiańskich. Już w 1476 r. odnotowano fakt działalności starosty wareckiego Jana Brody jak również poborów czynszu od mieszczan w XV w. - Jakuba Targowskiego z Zaborowa i Kożuchowskiego oraz mieszczan wareckich: Macieja Mrokwskiego, Łukasza Półtowicza - cechmistrza szewskiego i Łukasza Miastkiewicza.

W XVII w. zaznaczają swoją obecność w Warce liczne rody szlacheckie. Ksiądz M. Ciemniński

wyszczególnia rodzinę Donyców z Piaseczna, rodzinę Placzków i szlachciankę warecką - Morochnę Powąńską.

W XVIII w. wyraziście zaznaczyła swoją obecność na ziemi wareckiej rodzina Pułaskich, szczególnie Józef - starosta Warki, jego żona Marianna z Zielińskich - Pułaska - wpływową osobowość wśród miejscowej szlachty i mieszczaństwa.

Szczególną rolę w dziejach regionu warecko-grójeckiego odegrał sławny ród Boglewskich. Rycerz Sławiec Boglewski wykupił biedną szlachtę z Ryszek i osadził ją w Boglewiczach. Ta ziemiańska rodzina zajmowała wiele znaczących stanowisk w tym regionie np. wojewodą czerskim w latach 1462 - 1465 był Jan z Boglewic, kasztelanami wspomniany Sławiec Boglewski oraz Jan Boglewski i Dzierżysław Boglewski. Także w XV w. piastowali stanowiska chorążych, podczaszch, cześników. Natomiast Katarzyna Boglewska - Trzebińska sprowadziła zakonników Franciszkanów do Warki i darowała im swój plac dziedziczny. Jednym z pierwszych przełożonych tego zakonu był ksiądz Paulin Sękowski.

W XVIII w. w różnych dokumentach parafialnych występują nazwiska przełożonych klasztoru Franciszkanów i proboszczów kościoła farnego w Warce. Do znaczących postaci można zaliczyć Jakuba Piaseckiego - prowincjała wareckiego, Franciszka Czekana - plebana z Warki, księdza Jana Maszkowskiego i Franciszka Szamotę z kościoła Franciszkańskiego.

Warka miała swoją aptekę, której właścicielem był Kazimierz Powalski. Mieszczaństwo jednak nie zaznaczyło zbyt wiele swojej obecności, choć można wyszczególnić kilka nazwisk: Marcin Sawicki i Józef Siutkiewicz, ponadto Cyprian Gaworski z Niemiejewic.

W końcu XVIII w. wraz z napływem ludności żydowskiej do Warki pojawiają się liczne nazwiska żydowskie. Znaczącą postacią tej narodowości był cadyk warecki Izrael Jechiel czy też jego syn Mendel. Byli oni twórcami nowej ideologii chasydizmu. Warka bowiem w początku XIX w. stała się znaczącym ośrodkiem

tej ideologii na ziemiach polskich.

Obok ludności żydowskiej w początkach XIX w. pojawiają się liczne grupy kolonistów niemieckich z Saksonii i Szwabii. Zamieszkiwali oni tereny wsi Pilica, Gąski, Hornigi, Piaseczno i Warka. Znałyby nazwiska rodzin tej narodowości: Kosmahlów, Heibichów, Faustmannów i inne.

W wyniku ruchów migracyjnych pojawiają się w I połowie XIX w. nazwiska litewskie, między innymi - Beresiewicz - Litwin, który nawet pełnił stanowisko burmistrza Warki, rodzina Kieturakisów - nauczycieli, Jagiełłów i inne.

Po Powstaniu Styczniowym pojawiła się wpływowa kolonia Rosjan, której zadaniem było zrusyfikowanie tego regionu. Zamieszkiwali oni w Biskupicach, Wrociszewie, Bończy. Mieli nawet swoją szkołę, cerkiew i cmentarz. Pozostałością tej grupy są nazwiska rosyjsko brzmiące.

W XIX w. wyraziście zaznaczyli swoje związki z ziemią warecką Hilary Szpilowski (znany architekt warszawski, który zaprojektował ratusz w Warce i innych miastach grójecczyny), Jakub Fontana (architekt z końca XVIII w., który zaprojektował kilka świątyń barokowych).

Znaną postacią urodzoną w Warce był Władysław Matlakowski - lekarz, badacz Podhala. Już od 1897 r. objął stanowisko miejscowego proboszcza ksiądz Marceli Ciemniński autor monografii Warki i organizator szkolnictwa. W drugiej połowie XIX w. opiekowali się Piotrem Wysockim (po jego powrocie z Syberii) księża: Wincenty Grodzicki, Piotr Zborowski. Natomiast ksiądz Benedykt Wronikowski wraz z Agrypinem Konarskim byli współorganizatorami zrywy powstańczego z 1863 roku. W innych licznych dokumentach utrwaliли swoje związki z Warką liczni właściciele ziemscy z Warki i okolic między innymi rody: Kicińskich, Komornickich, Suskich, Boskich, Daltrozzów, Miedzeckowskich, Piwnickich, Paradowskich, Kornakowskich, Brzezińskich, Zielińskich, Borowskich, Daszewskich i inne.

Leon Nawrocki. 5

Pomyślność Warki piwem stała

Rozmowa ze Stefanem Orłowskim - Prezesem sp. Browary Warka



Anna Kornatek: Jest Pan dla nas wzorem bezprzykładnego sukcesu, którym zaskoczył Pan nasze miasto i całą Polskę. Jak do tego doszło?

(Czytelnikom Echa Warki przypomina my, że w listopadzie 1997 roku Kapituła Polskiego Biznesu przyznała sp. Browary Warka zaszczytny tytuł firmy roku, który prezes S. Orłowski odebrał z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego 22 stycznia 1998 roku na Zamku Królewskim w Warszawie).

Stefan Orłowski: Nasze osiągnięcia to kombinacja wielu czynników, a najważniejszy z nich to ludzie. Pracownicy browaru uwierzyli w strategię sukcesu, którą sobie wspólnie wyznaczyliśmy. Dostali do dyspozycji odpowiednie narzędzia, dzięki którym zostały zwiększone możliwości produkcyjne zakładu. Niezwykle ważnym zadaniem stało się opracowanie właściwego systemu motywacyjnego; warunków realizacji i samo-realizacji dla jednostek i zespołu. Wydaje się, że w naszym przypadku to wszystko po prostu zdało egzamin.

A. K. : Słów kilka o planach na najbliższą przyszłość. Słyszeliśmy różne wersje : o sprzedaży sp. Browary Warki, o fuzji El Brewery (EB), z Leżajskiem. Jak jest naprawdę ? Czy

warecki browar nie „utopi się” w piwie pozostałych partnerów ?

S. O. : Browary Warka wchodzi w skład australijskiej grupy Brewpole, która posiada akcje w EB. Część udziałów sprzedaje holenderskiemu Heinekenowi, powstanie wówczas Holding Żywiec, w którym główny pakiet akcji posiadać będzie Heineken - 50 %, Brewpole - 40 %, a 10% to pracownicy i skarb państwa.

Co do drugiej części pytania sędzę, że wareckie piwo obroni się samo a wskazują na to chociażby wyniki produkcyjne i handlowe.

A. K. : Co przynosi Panu na co dzień największą radość i satysfakcję i czy człowiek sukcesu Stefan Orłowski miewa porażki ?

S. O. : największą satysfakcję przynosi praca i kontakty z ludźmi. Staram się ich przekonać do słuszności swoich koncepcji. Z radością obserwuję jak moi partnerzy - współpracownicy stają się współtwórcami a następnie właścicielami tematu. To samo przekłada się na moje losy, nabywam niezbędne doświadczenie życiowe.

Jeśli chodzi o porażki: cóż, każdy dzień przynosi sukcesy i potknięcia. Należy ustosunkować się do życia pozytywnie, wtedy i potknięcia wydają się mniej istotne i dotkliwe.

A. K. : jakie są Pańskie zainteresowania prywatne i sposób spędzania wolnego czasu ?

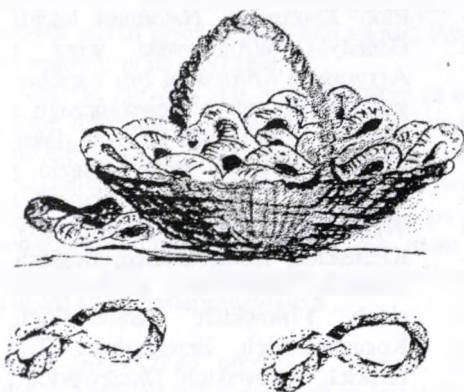
S. O. : Kocham podróże, na które mam - niestety - coraz mniej czasu. W mojej pamięci na zawsze pozostanie podróż do Europy i Azji (mieszkałem, wówczas w Australii). Była to podróż mojego życia : spontaniczna, obfitująca w wydarzenia i spotkania z ciekawymi ludźmi. Nie miałem pieniędzy - jedynie limit czasowy. Ta podróż stała się dla mnie jednym z najważniejszych doświadczeń życiowych.

W wolnych chwilach chętnie sięgam po literaturę psychologiczną przynoszącą konfrontację świata realnego z fantastycznym. Nie jest to literatura z gatunku science fiction : pasjonuje mnie świat fantastyczny wkraczający nagle w normalne, ustabilizowane życie. Czytam wyłącznie po angielsku, szlifując przy okazji znajomość języka, który jest mi potrzebny na co dzień.

Rokrocznie staram się chociaż kilka, kilkanaście dni spędzić na nartach w Austrii lub we Włoszech.

Rozmawialiśmy w zaciszu gabinetu prezesa Stefana Orłowskiego, na dwa tygodnie przed jego krótkim urlopem w słonecznej Kalifornii.

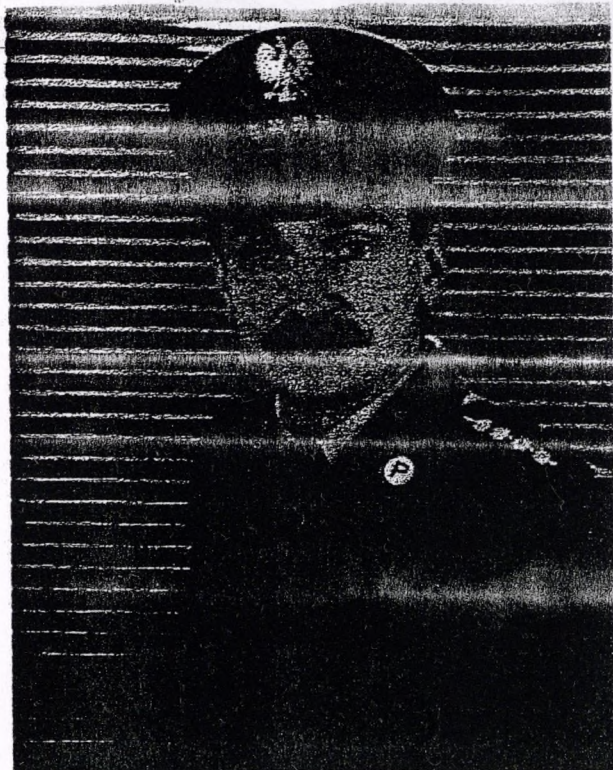
OBWARZANKI WARECKIE, PIWNE, PRZEDZIWNE



W XVI wieku mieszczanie wareccy słynęli z wyrobu obwarzanków wypiekanych specjalnie do piwa wareckiego. Miały one formę ósemki, były cienkie sporej wielkości - jedne posypywane makiem, drugie zaś solą. Jeszcze pod koniec XIX wieku sprzedawano je w Warszawie na ówczesnym Placu Wareckim. Przyjeżdżający tam z pełnymi koszami obwarzanków wareccy przekupnie wołali : „Obwarzanki - obwarzanki piwne, przedziwne po dwa grosze !” Potem wraz z wareckim piwem zginęły na długo wspomniane obwarzanki. Dziś - kiedy znów, po wielu latach wareckie piwo cieszy się dużym powodzeniem - piekarnia państwa Kazanów zdecydowała się po raz pierwszy po tylu latach wrócić do tradycji i wznowić wypiek wareckich obwarzanków !

Bezpieczne miasto

Włodzimierz Bogumił - zastępca komendanta Komisariatu
Policji dla Echa Warki:



- Pozytywnym wydarzeniem ubiegłego miesiąca był żywy oddźwięk na apel, który zamieściliśmy w Echu Warki (dot. przekazywania informacji o pojawieniu się podejrzanych osób na terenie Warki, bądź zdarzeń o znamionach przestępstwa - przyp. redakcji). m. in. jeden z mieszkańców Warki przekazał nam wiadomość o pojawieniu się podej-

znanego osobnika. Podejrzana potwierdził się: wysłany natychmiast patrol ujął przestępcę, poszukiwanego przez organa ścigania od siedmiu lat. Do dzisiaj nie wiemy, ilu ludzi okradł ten osobnik na terenie naszej gminy i byłego powiatu.

- Zwracamy się z apelem, aby poszkodowani nie próbowali wyręczać policji w jej pracy, a ograniczyli się do złożenia doniesienia o przestępstwie. I tak np. jeden z okolicznych sadowników zatrudnił w swoim gospodarstwie pracownika pozyskanego na „gieldzie” na dworcu kolejowym. Po dwóch dniach pracownik ukradł gospodarzowi rower i wiertarkę, które następnie zdeponował w jednej z warek melin. Tknięty przeczcuciem gospodarz odnalazł złodzieja na stacji kolejowej i dalej razem z nim, na własną rękę, próbował odzyskać skradzione przedmioty. Właściciele meliny nie chcieli go wpuścić, omal nie doszło do rękoczynów. Wtedy dopiero poprosił policję o pomoc. W międzyczasie złodziej uciekł i być może okrada następnych niefrasobliwych.

- I jeszcze jedna przestroga, tym razem adresowana do roztargnionych. Okazja stwarza złodzieja, zachęca go do działania. Oto przykład z terenu Warki: w dzień targowy żona udaje się na zakupy, roztargniony mąż wychodzi z domu na kwadrans nie zamykając drzwi. Ten kwadrans był chyba najdroższy w jego życiu: z domu znikła biżuteria i pieniądze, w sumie strata wyniosła kilkadziesiąt milionów zł. Przypadkowy świadek zdążył zauważyć dwie szybko oddalające się Cyganki. Apelujemy: bądźcie ostrożni i rozważni!

*Ostrzegali i prosili społeczeństwo o kontakt
Włodzimierz Bogumił.*

Z ostatniej chwili:

24 lipca w Komendzie Rejonowej w Grójcu odbyło spotkanie z okazji święta policji. Uczestniczyli w nim komendanci, oficerowie, podoficerowie i policjanci z rejonu grójeckiego. Komendant rejonowy nadkomisarz Zenon Romanek powitał przybyłych. W swoim wystąpieniu przypomniał ważniejsze karty z dziejów policji polskiej: od uzyskania niepodległości w 1918 roku po dzień dzisiejszy.

Miłym akcentem grójeckiego spotkania był rozkaz o awansach odczytany i wręczony przez komendanta Zenona Romanika. Wśród wyróżnionych byli funkcjonariusze

Przypominamy! Wszelkie informacje i sygnały dotyczące zagrożenia dla zdrowia oraz mienia mieszkańców naszego miasta można kierować pod numerami telefonów: 667 22 97 lub 667 20 07.

ze Warki: Anna Kostaniak - sierżant sztabowy, Krzysztof Kusak - sierżant sztabowy, Sylwester Grodecki - starszy sierżant, Paweł Wieczorek - starszy sierżant, Krzysztof Włodarczyk - starszy sierżant. W sumie z Warki wyróżniono 5 funkcjonariuszy. Ze Szkoły Policyjnej w Słupsku powrócił Zbigniew Wawarczyk ze stopniem młodszego aspiranta.

Gratulujemy i cieszymy się z Waszych osiągnięć! Wszystkim funkcjonariuszom życzymy wielu sukcesów w ich trudnej pracy i szczęścia w życiu osobistym.

redakcja Echa Warki.

Sprostowanie

W poprzednim numerze Echa Warki w artykule Leona Nawrockiego zakradł się błąd korektorski. Napisaaliśmy Rafał Chylicki, powinno być RAFAŁ CHYLINSKI. Autora serdecznie przepraszamy.



O SAMORZĄDZIE LOKALNYM SŁÓW KILKA

Transformacja systemowa ustroju państwa polskiego, która została zapoczątkowana na przełomie lat 80-tych i 90-tych polega nie tylko na budowie gospodarki rynkowej. Demokratyczne państwo zakłada odejście od centralnego zarządzania państwem. Pierwszym objawem decentralizacji władzy państwa było reaktywowanie w końcu maja 1990 roku samorządu terytorialnego.

Dzięki tym zmianom gminy, z podmiotów całkowicie zależnych od aparatu partyjnego przekształciły się w autonomiczne jednostki i uzyskały osobowość prawną, który to fakt daje gminom pełną swobodę działania, uzależniając ich działanie tylko od otoczenia w którym działają mechanizmów gospodarki rynkowej.

Zaistniała sytuacja wymaga zatem od władz samorządowych nowych umiejętności myślenia i działania, które sprzostają zagrożeniom oraz wykorzystują szanse rozwoju gminy.

Wśród wielu zadań stawianych w nowej sytuacji władzom gminy jednym z najważniejszych jest zapewnienie rozwoju lokalnego, którego konsekwencją jest wzrost zamożności mieszkańców gminy. Władze lokalne winny starać się integrować wszystkie siły w sprawę rozwoju gospodarki. Tworzenie planów rozwoju winno być czynione z wykorzystaniem postulatów społecznych i za społecznym przyzwoleniem.

Uzyskanie dobrych wyników przez gminę uzależnione jest od mądrości wybranych radnych, ich oddania w pracy nad



pomnażaniem majątku gminy, oraz stałego kontaktu radnych z wyborcami.

Pragnę aby ten artykuł stał się zwiastunem dyskusji na łamach „Echa Warki” co do kierunków rozwoju gminy, sposobów ich realizacji oraz priorytetów rozwojowych dla miasta i gminy Warka.

W następnych wydaniach będziemy się starać przybliżyć państwu sposób i zasady działania samorządu terytorialnego.

Marek Zarzycki.

Ze starych kronik

1 sierpnia 1929 roku kierownik Szkoły Powszechnej w Warce Jerzy Kieturakis przeszedł na emeryturę. Kuratorium Okręgu Szkolnego i Warszawskiego w drodze konkursu wyłoniło jego następcę - Wiktora Krawczyka.

1 sierpnia 1932 roku płk. Józef Pączkowski otrzymał nominację na komisarza Warki.

20 sierpnia 1933 roku w Warce rozpoczęto budowę linii kolejowej na trasie Warszawa-Radom.

15 sierpnia 1935 roku odbyło się poświęcenie i otwarcie przystani sportowej przy moście kolejowym w Warce.

5 sierpnia 1936 roku wybuchł pożar w centrum Warki; spłonęły trzy domy mieszkalne i żydowski dom modlitwy przy ulicy Warszawskiej (róg Wójtowskiej). Około 35 rodzin utraciło dach nad głową.

8 sierpnia 1938 roku burmistrzem Warki wybrany został Henryk Jan Barkowski, dotychczasowy z-ca inspektora samorządu pow. grójeckiego.

14 sierpnia 1945 roku wznowił pracę Urząd Pocztowy w Warce, miasto otrzymało pierwszą dotację na odbudowę.

19 sierpnia 1946 roku delegacja ONZ zwiedziła pas zniszczeń wojennych pod Warką.

21 i 22 sierpnia 1947 roku wizytę duszpasterską w Warce złożył kardynał August Hlond, prymas Polski.

Sierpień 1948 - w parku na Winiarach zorganizowano półkolonie dla 130 dzieci wareskich. Prowadziła je Wiktoria Barkowska.

W dniu 24 lipca odbyło się zebranie Komitetu Założycielskiego stowarzyszenia „TERAZ WARKA”. Stowarzyszenie zgodnie z przyjętym przez komitet założycielski statutem przyjęło cele swojego działania do których należą:

1. Aktywizowanie mieszkańców regionu na rzecz idei samorządności.
2. Wspieranie i organizowanie działań mających na celu wszechstronny rozwój samorządności.
3. Nawiazywanie kontaktów i wymiana doświadczeń z innymi organizacjami o podobnym charakterze

Wszystkich mieszkańców, którym bliskie są sprawy miasta zapraszamy do współpracy

Komitet Założycielski

Pamiętajcie o ogródach

WYNIKI KONKURSU NA:

- Najpiękniejszy balkon

Do konkursu zgłoszono 12 pięknych, ukwieconych balkonów. Redakcja „Echa Warki” postanowiła nagrodzić:

- 1) **Pierwsze miejsce** - balkon budynku mieszkalnego, piekarni i sklepu **Józefa Kazany**, ul. Grójecka 20 - za kaskadę amarantowych surfinii, których przerywnikiem są intensywne, żółte, drobne kwiatki (nazwy nie znamy). Całość niezwykle pięknie skontrastowana z bielą ścian budynku.
- 2) **Drugie miejsce** - balkon państwa **Elżbiety i Romana Cyngotów** przy ul. Pułaskiej - za wyjątkowo pięknie wyhodowane i kontrastowo zestawione kompozycje surfinii.
- 3) **Trzecie miejsce** - ex aequo otrzymały balkony - państwa **Urszuli i Piotra Kutynów** oraz **Waldemara i Teresy Miturów** zamieszkałych w Domu Nauczyciela przy ulicy Polnej 7a. Oba balkony są bogato ukwiecone i ocienione winobluszczem.

- Najpiękniejszy ogródek przydomowy.

- 1) W tej konkurencji pierwszej nagrody nie przyznano. Wareckie ogródki - chociaż w większości ładnie utrzymane - na ogół nie grzeszą oryginalnością założeń i doбором roślin.
- 2) **Drugie miejsce** otrzymali ex aequo: państwo **Jadwiga i Witold Majewscy**, ul. Solec 19 - za pięknie utrzymany ogród, bogactwo kwiatów i umiejętne połączenie części rekreacyjnej z sadem i warzywnikiem; oraz państwo **Helena i Wacław Wiśniewscy**, ul. Franciszkańska 15 - za zadbany ogród ze szczególnym uwzględnieniem sposobu adaptacji starej studni.

- 3) **Trzecie miejsce** - pani **Anna Tobiasz**, ul. Lotników 50 - za pomysłowo urządzony ogród na skarpie i bogactwo roślin.

- Najpiękniejszą wystawę sklepową.

- 1) Podobnie jak w przypadku ogródków - wśród wystaw sklepowych nie przyznano pierwszego miejsca. Witryny sklepów w Warce wyglądają bardzo ubogo, a czasem wręcz odstraszały klientów. Nie przywiązują się wagi do tego, jak wyeksponować swój sklep, niekoniecznie pokazując towar.
- 2) **Drugie miejsce** otrzymała witryna **Waldemara Tereskiewicza FOTO-STUDIO** ul. Senatorska - za urodę fotografii, oszczędny, estetyczny i nowoczesny sposób ekspozycji.
- 3) **Trzecie miejsce ex aequo** otrzymali pani **Marzena Trzepla**, wystawa sklepu „Chinka”, ul. Lotników - za utrzymanie klimatu Wschodu oraz bogactwo dekoracji przedmiotami z dziedziny sztuki i rzemiosła artystycznego; oraz państwo **Krystyna i Władysław Pączkowie**, witryna kwiatami przy ulicy Senatorskiej - za piękne kompozycje kwiatowe, częstą zmianę ekspozycji i dobór oryginalnych roślin.

W wyniku przeprowadzonego konkursu, należy stwierdzić, że nasze miasto powoli staje się bardziej kolorowe i ukwiecone. Bardzo cieszy fakt, że coraz więcej mieszkańców dba o swoje otoczenie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie więcej pięknych balkonów, wystaw sklepowych i ogródków przydomowych takich jak np. ogród pani **Zofii Wolskiej** z pobliskiego Grabowa n/Pilicą. Zachęcamy do przyszłorocznego konkursu już od dzisiaj.

Ks. Marcelli Ciemniński, „Dzieje Warki”, wyd. 1925 r.

(fragmenty - cz. III)

... Istnieje za Pilicą tak zwane jezioro dominikańskie - coraz bardziej zarastające, zresztą i ono jest jedyną pamiątką wśród ludu, istnienia niegdyś klasztoru Dominikańskiego, który został opuszczony przez zakonników dla braków środków utrzymania około 1800 roku. Po konfiskacie majątku przez Prusaków kościół dominikański przetrwał do 1859 w stanie bardzo opłakanym, bo dach uległ zupełnemu zniszczeniu, a sklepienia z powodu zaciekania wody runęły. Mury tej prastarej niezmiernie wysokiej świątyni zostały rozebrane i sprzedane przez miasto na licytacji za 119 rs ... z cegły rozebranego kościoła niejeden budynek na rynku miasta jest zbudowany...

Mury kościoła były tak mocne, że z trudnością je rozebrano. Mularze przy rozbieraniu znaleźli „kamionkę” pełną wódki pozostałej jeszcze z zamku dawnych książąt. Ołtarze, różne figury rzeźbione i t. p. przedmioty zostały porozbijane przez okoliczne kościoły. Ołtarz wielki został zabrany do kościoła w Prażmowie. Jeszcze przed

dwudziestu laty widziałem w wareckim farnym kościele organy, mające pochodzić podobno z kościoła Dominikanów. Organy te ozdobione były malowanymi drewnianymi figurami, z których jedna przedstawiała śpiewającego i grającego na arfie króla Dawida. Również mają pochodzić z kościoła dominikańskiego drzwi kute wiodące do zakrystii - jedne w kościele farnym a drugie po franciszkańskim w miasteczku w Warce. Przed powstaniem 1863 r. ... obywatele ziemscy z okolic Warki zarządzili zebranie do 4 trumien znajdujących się w podziemiach, mającej być wówczas rozebraną świątyni kości pochowanych w niej od wieków osób - a następnie urządzili uroczyste tychże kości do podziemi kościoła franciszkańskiego przeniesienie, a to po odprawieniu stosownego nabożeństwa. W przepuszczeniu, że wśród zebranych kości muszą znajdować się również śmiertelne szczątki wyżej wspomnianych książąt mazowieckich - uroczystości tej właściwy nadano charakter i dąbłą z napisem odpowiednim na froncie kościoła O.O. Franciszkanów umieszczono. Dotąd można oglądać w podziemiach pofranciszkańskiego kościoła owe sprowadzone z kościoła Dominikanów trumny pełne kości

Świat przyrody - zagrożenia!

EKOLOGIA A MOTORYZACJA



Gmina Warka, licząca blisko 20 tys. mieszkańców posiada ok. 7 tys. zarejestrowanych pojazdów spalinowych. Przynajmniej połowa z nich znajduje się w kiepskim stanie technicznym. Po drogach naszej gminy jeździ także blisko 200 pojazdów z silnikiem dwusuwowym. Korzystając ze

statystyki należy przytoczyć tutaj jeszcze jedną cyfrę: tylko 3699 pojazdów posiada stan techniczny oceniony jako dobry!

Nie są to dane optymistyczne. Samochód w złym stanie technicznym emituje szereg szkodliwych związków chemicznych do naszego środowiska. Drzewa umierają stojąc, ludzie - chodząc. Dobrze, żebyśmy sobie zdali z tego sprawę. Dlatego gorąco zachęcam do oszczędnego wykorzystywania pojazdów na co dzień i częstego badania sprawności silnika. Za rozwój motoryzacji płacimy wszyscy - przede wszystkim zdrowiem, ale również zwiększającą się liczbą wypadków drogowych. Nie jestem przeciwny rozwojowi motoryzacji - pragnę jednak zachęcić wszystkich zmotoryzowanych do przemyślanego i oszczędnego korzystania z własnych pojazdów.

I jeszcze jedno: osoby, które zechcą wyrejestrować swój pojazd mechaniczny powinny wiedzieć, że istnieje przepis o wcześniejszym złomowaniu pojazdu. Wykaz złomowisk znajduje się w Wydziale Komunikacji w UMiG w Warce.

Gmina Warka +/-

Liczba pojazdów	ok. 6800
Osobowe	3639
Ciężarowe	1371
Specjalne	10
Autobusy	15
Ciągniki	1461
Ciężarowo-osobowe	144
W sferze publicznej	109.

Dane z dnia 18.06.1998 r.

Andrzej Marek

Bezpieczne (?!) ulice naszego miasta.

Na 7 tys. zarejestrowanych pojazdów mechanicznych w naszym mieście 3699 to samochody osobowe, pozostałe to transport ciężarowy. Nasilenie ruchu pojazdów ciężarowych następuje w czasie zbioru owoców i trwa do późnych miesięcy jesienno-zimowych. Newralgiczne punkty miasta to ulice: Gośniewska (Browary) i Turystyczna (Warecka Wytwórnia Win). Tworzące się kolejki samochodów przed zakładami przetwórstwa

owoców stanowią poważne zagrożenie dla lokalnego ruchu drogowego, są uciążliwe dla okolicznych mieszkańców. W okresach tych podwaja się ilość wypadków. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek dotkliwie odczuwamy brak miejsc do parkowania i obwodnicy. Ilość wypadków zwiększa się również w dni targowe - miasto jest zatłoczone, a znalezienie miejsca postoju graniczy niemal z cudem. Zniecierpliwieni kierowcy

wykonują slalomy aby np. wydostać z potężnego korka ulicznego ciągnącego się od Pl. Czarnieckiego do skrzyżowania z ul. Mostową. Niekiedy grożą sytuacji wzmagają nieświadomi turyści skręcający z Mostowej w Senatorską i jadący „pod prąd”. Opisane powyżej sytuacje, znane każdemu z nas, świadczą o konieczności rozwiązania problemu komunikacji w Warce. W interesie każdego z nas i tych, którzy zechcą nas odwiedzić.

Andrzej Marek

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła

Istnieją w wareckich rodzinach informacje oraz pojedyncze zdjęcia Orkiestry Miejskiej już z 1910 roku. Jednak jako datę powstania zespołu przyjęto rok 1927. Z inicjatywy proboszcza parafii rzymsko-katolickiej, księdza Władysława Plewka - Plewczyńskiego powołany został komitet organizacyjny, w skład którego weszli: Michał i Franciszek Skrzypczakowie oraz Józef Jaworski. Ze skarbca kościelnego wydobyto 10 instrumentów muzycznych dętych, pozostałych z poprzedniej orkiestry. Część z nich wymagała poważnego remontu. Powszechny nabór do zespołu oraz nauka podstaw gry pod batutą kapelmistrza Florczaka trwały 2 lata. Wkrótce zespół liczył 60 osób, a fundatorami kolejnych instrumentów było miejscowe duchowieństwo oraz mieszkańcy Warki.

Po roku 1930 batutę kapelmistrza przejął Michał Skrzypczak. W 1934 roku patronat nad orkiestrą przejęła Straż Ogniowa w Warce z jej komendantem Andrzejem Zarzyckim. W 2 lata później kuratelę nad orkiestrą objęła Fabryka Okuć Budowlanych Braci Lubert. Nad szkoleniem muzycznym zespołu czuwał organista kościelny - Topolski.

Lata wojny światowej i decyzje władz okupacyjnych spowodowały zawieszenie pracy orkiestry jako zorganizowanej grupy.

Członkowie ćwiczą grę w mniejszych grupach. Zespół ponosi straty - w czasie wojny zginęli m. in. Michał Skrzypczak, Józef Łoboda. Po wyzwoleniu pozostali podjęli trud wznowienia działalności zespołu; powstaje czteroosobowy komitet d. s. orkiestry dętej w składzie Władysław Buczek, Franciszek Skrzypczak, Jakub Sieradzan, Zygmunt Tomczyk. Najważniejszymi zadaniami tej grupy było odnalezienie instrumentów i zakup nowych, odtworzenie nut, zaangażowanie kapelmistrza. Został nim późniejszy burmistrz Warki - Zygmunt Tomczyk. W 1947 roku po raz pierwszy po wojnie w Warce rozbrzmiewają dźwięki orkiestry Moderato. W składzie pierwszej powojennej orkiestry grało 13 orkiestrantów, uczyło się 10 nowych adeptów.

W 1950 roku pracę dyrygenta podjął Jan Proskura a w jubileuszowym 1957 (30-lecie zespołu) - Leon Olszewski. W ciągu następnych kilkunastu lat orkiestra borykała się z wieloma problemami, jednak dzięki pomocy największych, miejscowych zakładów pracy i kolejnych władz miasta udało się dokupić kilka nowych instrumentów, wyremontować stare, zakupić mundury. Niewątpliwym sukcesem zespołu były występy w uroczystościach centralnych (jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego)

raz regionalnych (Święta Kwitnących Jabłoni).

Po śmierci długoletniego prezesa zespołu Franciszka Szypczaka jego obowiązki powierzono ówczesnemu dyrektorowi Domu Kultury - Czesławowi Maciakowi. Siedzibą orkiestry stał się Dom Rzemiosła. W 1991 roku nowym prezesem orkiestry Moderato został Andrzej Marek, a 2 lata później na kapelmistrza zaangażowano muzyka z Radomia Tadeusza Zarasia. Obaj funkcje swoje pełnią do dnia dzisiejszego. Pod ich kierownictwem Moderato zdecydowanie podniosło swój poziom, uświetnia wszystkie uroczystości państwowe i kościelne, inicjuje roczne spotkania orkiestr dętych w Warce. Zespół działa w ramach struktury organizacyjnej Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku. Liczy 22 członków a najstarszym orkiestrantem jest Jan Gajewski, który gra w zespole już 52 lata!

Mimo wielu trudnych lat w przeszłości i kłopotów dnia dzisiejszego jesteśmy głęboko przekonani, że Moderato służyć będzie naszemu miastu następne 70 lat i jeszcze więcej.

Na podstawie zapisów w kronice orkiestry opracował

Andrzej Marek.



Pierwsza orkiestra dęta w Warce - fotografia z 1910 roku. Pośrodku - kapelmistrz Florczak.

Zapomniane miejsca Warki i okolic

Lechanice

Dobra lechanickie leżą 6 km na południowy zachód od Warki. Historia majątku jest niezbyt jasna - wiadomo, że Lechanice /Lichanice/ istniały już w średniowieczu, ale od XVI wieku pojawia się tu rodzina Boskich a później Kicińskich. Najstarszy dotąd znany dokument pochodzi z 1542 roku i jest w nim wymieniony Piotr Boski. Modrzewiowy dwór w Lechanicach był miejscem odpoczynku Stefana Czarnieckiego po zwycięskiej bitwie pod Warką /17 kwietnia 1656 r/.

W 1796 r Ignacy na Bożem Boski podkomorzy ziemii czerskiej oddaje w dzierżawę dobra Lechanice Adamowi Kicińskiemu, w rok później Kicińscy wykupili Lechanice od Ignacego Boskiego. W wieku XIX majątek popadł w dług - pojawił się nawet komornik któremu zawdzięczamy opis dworu:

Był to dom „parterowy z mieszkaniem poddasznem i piwnicami murowanymi sklepionymi, ze drzewa w węgiel postanowiony, tynkowany, gontami kryty, o trzech komnatach murowanych nad dach wyprowadzonych, przed drzwiami wschodowymi frontowymi jest ganek z drzewa postawiony”.

W 1896 roku Lechanice stały się własnością Kazimierza Brzezińskiego i jego żony Felicji z domu Dall'Trozzo. Brzezińscy przebudowali dwór w latach 1908-1918 a autorem przebudowy był znany architekt Apoloniusz Paweł Nieniewski.

Po drugiej wojnie światowej obiekt uległ dewastacji. W 1994 r. dwór stał się własnością znanego warszawskiego wydawcy - Józefa Śniecińskiego, który odrestaurował go i przywrócił mu oryginalną, piękną formę.

Tekst i zdjęcie Antoni Tomaszewski



Świetna reklama

Obecna w Polsce od 8 lat firma kosmetyczna Oriflame podjęła się niezwykłego, oryginalnego przedsięwzięcia promocyjnego. Od końca maja wędruje po Polsce wyjątkowy, specjalnie skonstruowany pojazd wystawienniczy z atrakcyjnie opracowanym programem, na który składają się: prezentacja firmy i jej ko-

smetyków, pokazy makijażu i wizażu a towarzyszą temu program artystyczny, konkursy, gry, zabawy. Nie zapomniano o najmłodszych - niespodzianką dla dzieci jest specjalnie przygotowana trampolina powietrzna. Pojazd - Oribus dotrze do wszystkich miejscowości w Polsce liczących od 10 do 20 tys. mieszkań-

ców. Sympatyczną, czteroosobową załogę Oribusa gościliśmy w Warce 6 czerwca - w tej chwili są na Mazurach.

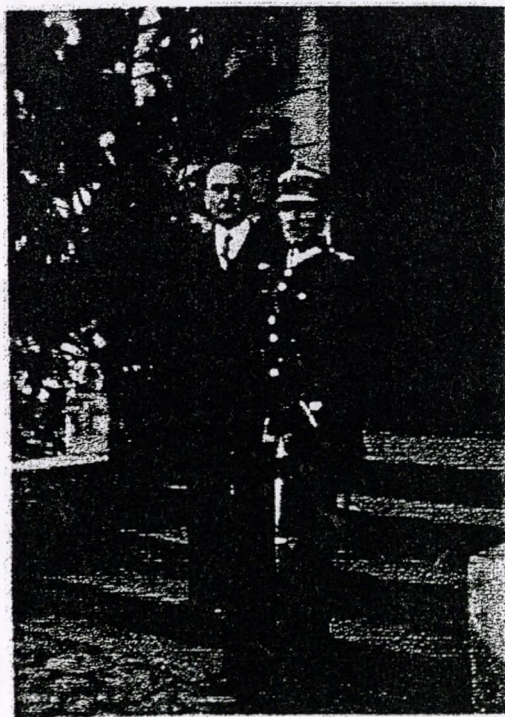
Szerokiej drogi i samych sukcesów w promocji firmy Oriflame życzy redakcja Echa Warki !

Oriflame

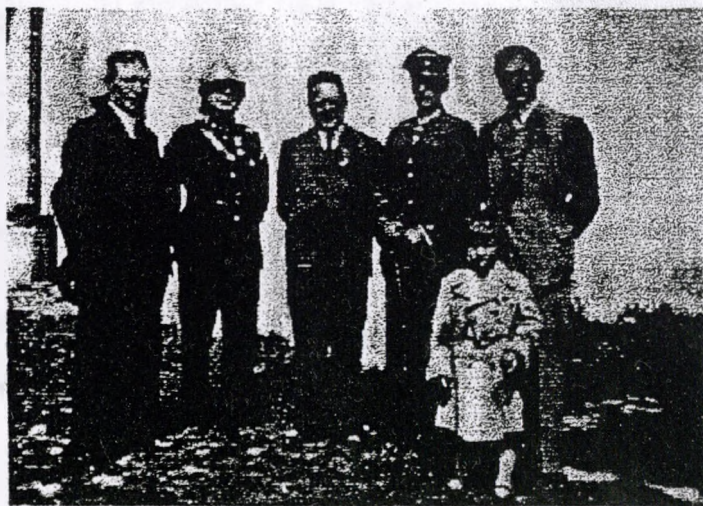
Warka na starej fotografii



*Tydzień Dziecka w Warce -
wrzesień 1928 r.*



*Plk Józef Pączkowski - burmistrz Warki i
Dr Józef Kawiecki, maj 1936 r.*



*Od lewej: inż. Szanser, Andrzej Zambrzycki, Mazurkiewicz,
plk J. Pączkowski i Jan Grzebalski.*

„Korek” na wodzie

Warecki klub kajakowy powstał 10 lat temu. Od 5 lat zarejestrowany jest w komisji turystyki PZK pod nazwą „KOREK”. Nazwa wywodzi się od pierwszych liter skrótu KOR - Warka (Klubu Oficerów Rezerwy) - naszej organizacji macierzystej, a także od zwykłego korka, który jest niezapalalny i zawsze pływa po powierzchni.

9 czerwca br. braliśmy udział w LVII Międzynarodowym Spływie Kajakowym - Dunajcem. Trasa wiodła od Nowego Targu przez Niedzicę, Kąty, Krościenko, Jazowsko do Nowego Sącza. W sumie było to 100 km zmagani w konkurencjach wyścigowych, odcinkach czasowych, slalomie. Spływ Dunajcem zawsze dostarcza uczestnikom wspaniałych wrażeń. Jest najstarszym i największym spływem w Polsce. Zalicza się do najpiękniejszych szlaków wodnych w Europie. Od początku swego istnienia (1934) do roku ubiegłego startowało w nim ponad 65 tys. uczestników z kraju i zagranicy.

W poprzednich latach w klasyfikacji klubowej zajmowaliśmy kolejno 10, 8, i 7 miejsce na 35 startujących ekip. Tym razem zajęliśmy 4 miejsce osiągając 1255 pkt, co przy niewielkich różnicach do pierwszej trójki stanowi przełom po 3 latach startu. Wynik ten był możliwy do osiągnięcia dzięki przyjęciu formuły „Bractwo-Korek”, gdzie dołączyli do nas zawodnicy z Tomaszowa Mazowieckiego, Radomia i Elbląga. Zespół płynął w najsilniejszym jak dotąd w składzie: 8 dwójek i 16 jedynek. Silna wola walki i dobry humor zawodników pozwoliły osiągnąć tak dobry rezultat.

W dniach 20-21 czerwca br., pod hasłem „O uśmiech dziecka” odbył się V już z kolei Ogólnopolski Spływ



Dzieci Niepełnosprawnych. Nie tylko braliśmy w nim udział ale także byliśmy współorganizatorami imprezy. Trasa biegła od Nowego Miasta przez Górki do Białobrzegów. W spływie brało udział 12 dzieci z Warki. Nasi działacze: Roma Żak, Małgosia Domańska, Kazimierz Janota, Henryk Kosiński, Henryk Żurek i Adam Dąmbrowski są gwarantami, że w latach następnych podtrzymamy tę tradycyjną już imprezę.

Bardzo dobry był dla nas sezon '97. Braliśmy udział w spływach, osiągając dobre wyniki na Sanie, Popradzie, Dunajcu, Mazurach oraz na maratonie krakowskim. Największy jednak sukces to pierwsze miejsce w Gwiazdzistym Spływie Wisły z jej dopływami, na 1000-lecie Gdańska. Przygotowania organizacyjne trwały 2 lata. Wiele konkursów, zawodów, wycieczka po ziemi kaszubskiej, zwiedzanie Muzeum Wisły, gdańskiej Starówki i parada kajakowa na Motławie, a nade wszystko gościnność z jaką się tam spotkaliśmy - głęboko utkwiła w naszej pamięci.

W naszych planach, oprócz dwóch jednodniowych maratonów: Białobrzegi - Warka i Warka - Warszawa, jest jeszcze udział w XXXI MSK na Mazurach, uroczą Czarną Hańczą, w dniach 23-30 sierpnia.

Obecnie klub kajakowy „KOREK” skupia 55 osób z KOR-u, pracowników browaru i ich rodzin. W szczególności należy wymienić jego założycieli: Jacka Kamińskiego, Mirka Pawlaka, Tadeusza Kopczyńskiego, Tadeusza Gąsacza, Sławka Celejowskiego, oraz najlepszych zawodników: braci Gilarskich, Chodórow, Marka Lisa, Teresę Dąbrówkę, siostry Romanowskie, Katarzynę Lipiec, Jarka Kurzepę i wielu innych, których wysiłek umożliwił nam wejście do grona kajakowej czołówki.

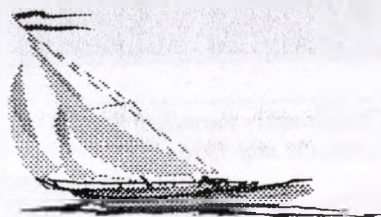
Wszędzie zabieramy ze sobą i eksponujemy logo naszego miasta. Zapraszamy i zachęcamy wszystkich do aktywnego wypoczynku na wodzie. Pływaj z nami!

Witold Batte.



PUNKTACJA OGÓLNA

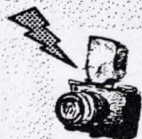
1 KKW-29 - Karcher	1427.14
2 OTK Opole	1303.23
3 MKS Zryw Opole	1297.80
4 Bractwo Korek Warka	1255.07
5 STK Wir Ruda Śl.	1024.72
6 KS Nadwiślan Krak.	989.84
7 KK Wodnik N. Dwor.	973.53
8 KTW Bałtyk Gdynia	951.61
9 SV Union Zwickau	312.56
10 KK Wiślanie Puławy	232.35



SKLEP FOTOGRAFICZNY

ul. Senatorska 16

(PRZY FOTO-STUDIO W. TERESZKIEWICZ)



ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE



ZEGARKI



SREBRO

Kwiaciarnia „U Pączka”

Oferuje:

Kwiaty cięte, doniczkowe,
na wszystkie okazje,
iglaki i krzewy,
dla domu i ogrodu.
Dekoracje świąteczne,
wiązanki ślubne,
wieńce pogrzebowe.

K. W. Pączek, ul. Senatorska 25, Warka



ANTEL

ul. Franciszkańska 1
05-660 Warka

Andrzej Barszcz tel. 048+667-34-73

Zbigniew Miziołek tel. 048+667-31-28

tel. kom. 0-602-606-580 w godzinach 8-16

ZAKŁAD OFERUJE NAPRAWY:

- --Sprzętu VIDEO
- --Radiotelefonów CB
- --Radioodtwarzaczy samochodowych

NIP 797-000-08-43

ANTENY ZUH

PIEKARNIA

"KAZANA"

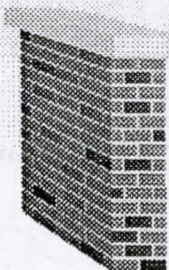


Od 18 sierpnia 1998 po-
wracają znane już w XVI
wieku obwarzanki dziwne,
przedziwne

ul. Grójecka 20

"301 DROBIAZGÓW" SKLEP

- Art. wielobranżowe
- Art. metalowe
- Okucia budowlane
- Karnisze
- Gosp. Domowe i inne



Krystyna Górską ul. Senatorska 15
Tel. (0 48) 664 25 78
05-660 Warka

Sklep AGD

- ❖ KUCHNIE GAZOWE, PRALKI, ŁODÓW-
KI, ZMYWARKI, PIECYKI GAZOWE-
SERWIS

AUTO-GAZ

- ❖ TANKOWANIE, MONTAŻ, SERWIS,
WYMIANA BUTLI GAZ. 11 KG, BUTLE
DO WÓZKÓW. BUTLE TURYSTYCZNE

Warka ul. Bielańska 56
Autryzowany Dealer Shell Gas
Mirosław Batte tel. 66-720-49

Swojskie klimaty !

I to także Warka ...

23 lipca 1998, godz. 11.30

Nasza 3-osobowa redakcyjna ekipa postanawia wyruszyć pieszo w kierunku centrum Warki i spojrzeć na nasze miasto bez retuszu. Żar leje się z nieba, temperatura sięga 32°C.

Na ławkach w parku na Winiarach „odpoczywa” 5-osobowa grupka młodzieży (3 chłopców, 2 dziewczyny). „Chłodzą się” puszkami Stronga, z kosza na śmiecie wystaje szyjka butelki po winie marki Wino. Koszy na śmiecie coraz mniej - obok poniewierają się szczątki jednego z nich, unicestwionego kilkanaście godzin temu. Czyżby to było dzieło tych samych miłośników zabytkowego parku na Winiarach ?

Docieramy do rynku ulicą Fraciszkańską a następnie Senatorską. Ulicą snują się pojedynczy przechodnie, dokonujący niezbędnych zakupów. Dookoła cicho i sennie. Na rogu miniskweru przy Pl. Czarnieckiego, tuż pod tablicą Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku trafiamy znowu na swoisty „folklor”. Tym razem 6-osobowa grupa znanych nam z widzenia mężczyzn w sile wieku raczy się kilkoma rodzajami napojów wysoko-

kowych jednocześnie. Rumieńce na twarzach i belkot, przepłatany słowami uznanymi powszechnie za obraźliwe zagłuszany jest - na szczęście - przebojami audycji „Lato z radiem”, płynącymi ze stojącego nieopodal samochodu. Mamy nadzieję, że teksty te nie dotarły do dziatwy bawiącej się w pobliżu fontanny.

Postanawiamy ochłodzić się wodą mineralną w klimatyzowanym sklepie p. Szyprowej (jednym z niewielu w Warce) przy ulicy Długiej. Najlepiej udać się tam na skróty przez podwórko przylegające do posesji nr 6. I tutaj niestety, trafiamy znowu na biesiadę z udziałem 4 mocno podpitych osobników. Nikt z nas ich nie zna - być może są to niedoszli podróżni, korzystający z usług nieopodal położonego przystanku PKS. Wszystkich najwyraźniej „zmogły” promień i upał. Dwóch z nich siedzi na gołej ziemi kiwając się rytmicznie, jeden - oparty o ścianę komórki pełniacej również funkcję WC próbuje rozpaczliwie utrzymać się w pionie a czwarty również bezskutecznie próbuje wydobyć coś z kolorowej reklamówki. Obok ponie-

wierają się butelki po piwie, winie i wódce. Mieszkańcy okolicznych domów udają (chyba w trosce o własne bezpieczeństwo), że kłopotliwych gości nie dostrzegają.

Po wyjściu ze sklepu udajemy się dalej Warszawską w kierunku ulicy Lotników. Uliczka senna, dysząca upałem ale miły spokój wyziera z każdej bramy, z każdego okna. A jednak ... Mniej więcej w połowie długości ulicy widzimy zarosniętego faceta w kapeluszu, o wzroście Longinusa Podbiپی. Z wysiłkiem podnosi butelkę popularnego napoju do ust. Otacza go trzech pozostałych uczestników biesiady, wpatrzonych łakomie w znikającą zawartość flaszki. Przyspieszamy kroku - najwyraźniej mamy dość opisanych powyżej scen rodzajowych z wareckich ulic. Załatwiamy redakcyjną sprawę w miłej atmosferze domu naszych przyjaciół przy ulicy Solec i wracamy - już inną drogą - do siedziby redakcji. Ktoś z nas zauważa sarkastycznie: „swoją drogą trzeba mieć zdrowie na taką zabawę przy takiej aurze ...”.

A. K.

PORA LETNIA, ROWER I ... CAŁA RESZTA.

Od kilku tygodni jestem właścicielką nowego, błyszczącego roweru górskiego. Jak wielu mieszkańców naszego grodu skorzystałam z systemu ratalnego i ... mam swój własny pojazd. Mogę teraz dojeżdżać do pracy, jeździć na zakupy czy na wycieczki. Ponieważ w Warce nie ma tras rowerowych, najchętniej wybieram się do lasu bo: nikt za mną nie trąbi; nie wygraża pięścią a czasami uda mi się znaleźć kilka grzybów.

W moich leśnych eskapadach czasami towarzyszy mi kolega, także właściciel nowego, sprawnego „góra-

ła”. Jak większość mężczyzn, jest niezwykle przywiązany do swojego pojazdu. W pracy oddała się od niego na odległość nie większą niż wyciągnięcie ręki. Najczęściej chodzi ze ściereczką: chucha, dmucha i poleruje.

Na naszej ostatniej wyprawie kolega tak niefortunnie zajechał mi drogę, że razem z rowerem i torbą grzybów znalazłam się w piachu - a on patrząc na mnie z góry, powiedział: „zarysowałam sobie lakier!”.

Pamiętajmy, że wyruszając na wycieczkę w towarzystwie właściciela

nowego pojazdu musimy liczyć się z różnymi niespodziankami i tak:

-jeżeli zdarzy ci się wypadek, nie lic na kolegę - jego rower będzie ważniejszy,

-weź ze sobą apteczkę, bądź utrzymuj bezpieczną odległość,

-trzymaj w dłoni kompas, bo twój towarzysz zapatrzony w rower i tak straci orientację, dokąd jedzie.

Do zobaczenia na trasie,

M. G.

Echo Warki redaguje zespół :

Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Iwona Stefaniak, Leon Nawrocki, Andrzej Marek, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Artur Siebor /Internet/. Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum

Adres redakcji : Muzeum im. K. Pułaskiego

05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,

tel/fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.